



Zagrożenia rakietowe z Korei Północnej a problemy obrony terytorium USA

Marcin Andrzej Piotrowski

Od 2012 r. Korea Północna (KRLD) prowadzi prace nad różnymi typami rakiet dalekiego zasięgu. Zakończone sukcesami testy wpływają na plany obrony przeciwrakietowej USA i ich terytoriów zamorskich. Jednym z ważniejszych projektów przeciwdziałania rosnącemu zagrożeniu stała się postulowana przez Pentagon koncepcja „warstwowego” podejścia do obrony przeciwrakietowej. Administracja Joe Bidena przeprowadzi zapewne jego całościowy przegląd, którego rezultaty wpłyną na odstraszanie KRLD oraz relacje dwustronne USA z Chinami i Rosją. Będą też istotne dla amerykańskich sojuszników z Europy.

Zagrożenie ze strony KRLD. Od 2012 r. KRLD przyspieszyła budowę arsenału rakiet i głowic nuklearnych, zaskakując [pierwszym testem termojądrowym w 2017 r.](#) Pomimo [trzech spotkań Donalda Trumpa z Kim Dzong Unem](#) nie udało się spowolnić rozwoju programów rakietowych Korei Płn. Administracja Bidena prawdopodobnie [powróci do założeń sprzed 2017 r.: „strategicznej cierpliwości” i sankcji](#). Polityka ta polegała na stopniowym zwiększaniu presji USA oraz koordynacji jej z Koreą Południową i Japonią w oczekiwaniu na denuklearyzację KRLD. Dla USA głównym zagrożeniem są dwie klasy pocisków – rakiety o zasięgu do 3000 km (IRBM) i międzykontynentalne o zasięgu ponad 5500 km (ICBM). Pierwsza obejmuje pociski typu HS-10 i HS-12 zagrażające bazie Guam. W przypadku uzbrojenia ich w głowice nuklearne mogłyby one wyeliminować część sił USA na Pacyfiku.

Korea Północna jest jednak przede wszystkim zdeterminowana, by uzyskać zdolności do rażenia stanów kontynentalnych i głównych miast USA. W minionej dekadzie północnokoreańska technologia ICBM była zademonstrowana za pomocą rakiet nośnych Unha, makiet pocisków HS-13 oraz ich wersji rozwojowych (HS-14 i HS-15). Rosnące możliwości reżimu Kima potwierdził też pokaz w październiku 2020 r. czterech makiet mobilnego i „ciężkiego” ICBM typu HS-16. Pocisk ten wykorzystuje udoskonalone technologie poprzednich rakiet, ale nie przetestowano go jeszcze w locie. Ponadto [KRLD dokonała już przełomu w zakresie napędu na paliwo stałe dla rodziny](#)

[rakiet morskich Pukkuksong](#). Na tej podstawie budowane są już pociski PK-2, a zebrane w ten sposób doświadczenia mogą pomóc w pracach nad kolejnymi generacjami IRBM lub ICBM z takim napędem. Uzasadnione mogą być przy tym obawy o transfer nowych technologii rakietowych z KRLD do Iranu.

Wcześniejsze plany i koncepcja „warstwowej” obrony USA.

Od lat 90. XX w. trwają prace nad budową systemu obrony przeciwrakietowej stanów kontynentalnych przed atakiem ze strony KRLD lub Iranu. Jego powstanie forsowała administracja George’a W. Busha, która w 2004 r. wprowadziła pierwsze przeciw pociski GBI. W 2009 r. system pod nazwą National Missile Defense uległ głębszej zmianie po [rezygnacji z wyrzutni GBI w Polsce oraz zainicjowaniu systemu obrony europejskiego obszaru NATO](#). System obrony kontynentalnej pod nową nazwą Ground-based Midcourse Defense (GMD) zachował bazy z silosami dla przeciw pocisków GBI na Alasce i w Kalifornii. Wzrost zagrożenia północnokoreańskiego doprowadził w 2013 r. do decyzji o zwiększeniu arsenału z 44 do 64 GBI. Opóźnione i nieudane testy kolejnych ich wersji skłoniły Pentagon do zainicjowania prac nad projektem następcy GBI – Next Generation Interceptor.

[Przegląd obrony przeciwrakietowej administracji Trumpa](#) zakładał m.in. modernizację systemu GMD. Koszty jego powstania sięgnęły już 67 mld dol., czyli są o 60% wyższe od pierwotnie zakładanych 41 mld i to przy kwestionowanej skuteczności GBI. Przyniosło to pomysł wzmocnienia obrony

o „warstwową tarczę” do czasu opracowania i wprowadzenia do służby nowych przeciw pocisków – następców GBI – przed 2030 r. Głównym argumentem za zastosowaniem dodatkowych warstw jest możliwość zwiększenia w ten sposób prawdopodobieństwa zatrzymania ataku rakietowego na terytorium USA. W przypadku istniejących systemów Aegis i THAAD istotna jest ich wysoka skuteczność oraz brak kosztów związanych z ich rozwojem, gdyż są już w pełni operacyjne i służą w wielu częściach świata. Według tej koncepcji GMD ma zostać wzmocniony lądowymi i morskimi systemami Aegis z przeciw pociskami SM-3IIA oraz lądowymi wyrzutniami przeciw pocisków THAAD, które zasięgiem obrony mogą objąć mniejsze obszary. Mogłyby one również stworzyć dwie warstwy obrony na Hawajach i Guam, które nie są objęte zasięgiem GMD. Aktualnie jedna bateria THAAD broni Guam, zaś wyrzutnia Aegis Ashore na hawajskim poligonie służy tylko do testów i szkoleń (w listopadzie 2020 r. test SM-3IIA przechwycił symulowaną głowicę pocisku międzykontynentalnego).

Problemy budowy „tarczy warstwowej” USA. Koncepcja Pentagonu nie precyzuje liczby nowych wyrzutni, przeciw pocisków i ich docelowego rozmieszczenia. Biorąc pod uwagę ekonomiczne skutki pandemii COVID-19, wpłynie to na podejście Kongresu do jej finansowania w najbliższych latach. Zgodnie z ustawą o budżecie obronnym na 2021 r. środki przewidziane na dalszy rozwój systemów Aegis zmniejszono już o 39 mln dol., a na zwiększenie zasięgu THAAD – o 100 mln dol. Kongres domaga się raportu na temat nowej architektury, jej sensorów i kosztów warstw dodanych do GMD, zaś od wywiadu – analizy wpływu tych systemów na kalkulacje potencjalnych przeciwników. Według Kongresowego Biura Budżetowego koszty nowych elementów obrony do 2029 r. mogą wynieść 5 mld dol. za dodatkowe 40 silosów z GBI w bazie na Alasce oraz 4 mld dol. potrzebne na budowę nowej i kosztownej bazy z 20 GBI. Problematiczne jest oszacowanie innych kosztów, zależnych od liczby pocisków na zwodowanych już i planowanych jeszcze okrętach z systemami Aegis (30 mln dol. za każdy pocisk SM-3IIA), liczby nowych baterii systemu THAAD (800 mln dol. za zestaw) oraz skali modernizacji systemów radarowych. Szacunki te nie uwzględniają też finansowania nowych wyrzutni Aegis Ashore, choć uznają za „marginalne” koszty zmiany przeznaczenia takiego systemu na Hawajach.

Nowa administracja weźmie te aspekty pod uwagę przy pracach nad przeglądem obrony przeciw rakietowej, choć pojawiły się też sygnały o możliwości opracowania dokumentu łączącego ją ze strategią odstraszania USA. Nowe kierownictwo Pentagonu może przyjąć szersze

podejście do możliwych skutków budowy „tarczy warstwowej”, wykraczających poza kwestie obrony przed KRLD. Ostatnie jawne oceny amerykańskiego wywiadu nie analizują perspektyw rozwoju pocisków HS-16 i nie odnoszą się do możliwości uzbrojenia ich w wiele głowic. Takie zdolności reżimu Kima wzmocniłyby natomiast uzasadnienie dla rozbudowy GMD oraz przyspieszenia prac nad nowymi przeciw pociskami. Z drugiej strony, administracja Bidena będzie też brała pod uwagę wpływ dostępnych opcji na relacje z Chinami i Rosją. Oba te mocarstwa uważają wszelkie systemy przeciw rakietowe USA za destabilizujące oraz prowadzące do pozyskania zdolności, które mogą służyć neutralizacji ich arsenałów strategicznych. Przemilczają jednocześnie rosnące zagrożenie ze strony KRLD. W tym kontekście Biden może być skłonny do uwzględnienia przynajmniej części argumentów Chin i Rosji, biorąc także pod uwagę ich możliwą pomoc w wywieraniu presji na KRLD i Iran. Nowe podejście USA do dwustronnej kontroli zbrojeń strategicznych jest już zauważalne w przypadku [Rosji oraz przedłużenia obowiązywania układu Nowy START](#).

Wnioski. Rezultatem spodziewanego przeglądu obrony przeciw rakietowej administracji Bidena może być ograniczenie skali nowych inwestycji do kilku okrętów z systemem Aegis BMD i pociskami SM-3IIA dla obrony stanów kontynentalnych. Mniej jasne są perspektywy wymiany GBI oraz konfiguracja systemów obrony Guam i Hawajów. Sojusznicy z NATO mają ograniczony wpływ na amerykańskie kalkulacje i decyzje związane z wyborem spośród kosztownych opcji. Będą jednak zainteresowani znalezieniem równowagi pomiędzy wymogami obrony USA przed ograniczonym atakiem rakietowym, odstraszaniem KRLD a utrzymaniem dialogu mocarstw o kontroli ich zbrojeń. Państwa NATO mogą też dalej wspierać USA i wywierać presję na reżim Kima w zakresie ograniczenia jego arsenału nuklearnego. Sojusz podczas dyskusji na temat jego strategii wobec Azji powinien uwzględniać także oceny zagrożenia północnokoreańskiego prezentowane przez azjatyckich partnerów NATO. Polska również może włączyć kompleks problemów dotyczących KRLD do agendy konsultacji polsko-amerykańskich. W interesie Polski jest efektywna obrona USA przed północnokoreańskim zagrożeniem i wiarygodność amerykańskiego odstraszania tego kraju. Wprowadzenie do służby rakiet SM-3IIA wzmocni obronę USA przed pociskami Korei Płn., pomoże też w ukończeniu systemu obrony europejskiej części Sojuszu przed pociskami z Iranu. Będzie to tym istotniejsze, iż oba kraje mogą ściśle współpracować przy rozwoju technologii rakiet dalekiego zasięgu.